

Masz sprawę, jesteś świadkiem niecodziennej sytuacji, zadzwoń!

red. Krzysztof Juszczyk
tel. 695 385 509

LICZĘ NA DOBRĄ WSPÓŁPRACĘ I WYROZUMIAŁOŚĆ

Rozmowa z nowym komendantem straży miejskiej - SŁAWOMIREM GRZEGOROWSKIM



Od niedawna funkcję komendanta Straży Miejskiej w Ostrzeszowie pełni Sławomir Grzegorowski. Dość długo trwał wakat na tym stanowisku, wreszcie formalności stało się zadość i nowo mianowany komendant przystępuje do pracy. To dobry moment, by zapytać go o wizję sprawowania tej funkcji i o działania, jakie chcą podejmować strażnicy miejscy.

Zacznijmy jednak od lepszego poznania nowego komendanta...

- Jestem żonaty, mam dwoje dorosłych już dzieci i 5-letniego wnuka. Od 1991 r. do sierpnia br. służyłem w policji. Przez ostatnie cztery lata pracowałem w Poznaniu. Tam właśnie po dwóch latach pracy komendant wojewódzki powierzył mi kierowanie zespołem tzw. „Archiwum X”. Jak wiadomo, zajmuje się ono sprawami dotąd nierozwiązanymi. Na terenie Wielkopolski jest ich ponad sto.

Jedną z takich spraw dotyczy zagadkowej śmierci mieszkańca Ostrzeszowa...

- Sprawa Aliny Bagniewskiej była jedną z kilku, którymi w tym czasie się zajmowaliśmy.

Czy coś w tej kwestii zostało wyjaśnione?

- Żadnych konkretnych nie mogę ujawniać, powiem tylko, że śledztwo jest w toku. Jest to sprawa, która bulwersuje mieszkańców Ostrzeszowa, bo nie wiedzą, co tak naprawdę się wtedy stało. Bardzo chcielibyśmy ustalić sprawcę tej zbrodni.

Niektórzy nie dowierzają - jak to jest, że wówczas nie potrafiono zebrać dowodów, zabezpieczyć śladów, a teraz, po latach, coś próbują ustalić, kiedy wielu potencjalnych świadków już nie żyje.

- Tak by się mogło wydawać, lecz tu głównie chodzi o badania genetyczne, których wówczas nie przeprowadzano. Zabezpieczamy dowody - włókna odzieży pochodzącej od ofiar. Są one rozproszone po magazynach prokuratur, komend

wojewódzkich i powiatowych. Staramy się je wysegregować i potem zbadać za pomocą aparatury, jakiej przedtem nie było. W czasie, kiedy pracowałem w „Archiwum X” w Poznaniu, dwie sprawy udało nam się rozwiązać.

Czyli sprawcy nie mogą czuć się pewnie, bo nie ma przedawnienia...

- Nie ma przedawnienia, ale są to naprawdę trudne sprawy.

Z „Archiwum X” na posterunek straży miejskiej... To nie wygląda zbyt ambitnie.

- Mam za sobą już prawie 30 lat pracy w policji i pełną wyслугę emerytalną, zastanawiałem się, czy pracować jeszcze w policji, czy poszukać innej drogi. Nie ukrywam, że trwające blisko pięć lat dojazdy do Poznania stały się bardzo męczące. Do ubiegania się o funkcję komendanta skłonili mnie rodzice. Kiedyś pokazali mi ogłoszenie burmistrza o naborze. Z początku nie wziąłem tego pod uwagę, ale później zdecydowałem się złożyć dokumenty i w drodze konkursu objąłem tę funkcję.

Pewnie nie powinno być problemów z pełnieniem funkcji komendanta straży, skoro przeszedł Pan przez „Archiwum X”?

- Specyfika pracy jest całkiem inna, lecz nie sądzę, by praca strażnika miejskiego była łatwiejsza. Rzekłbym nawet, że narzędzia, jakimi mogliśmy się posługiwać w „Archiwum X”, bardzo ułatwiały działania, straż miejska nie dysponuje takimi środkami. Poza tym jest ona pod czujnym okiem opinii społecznej.

Często można spotkać się z twierdzeniem, że straż miejska nie jest w ogóle potrzebna...

- Wiem, że gdy straży nie będzie, policja nie przejmie wszystkich jej obowiązków. To prawda, policja może zająć się egzekwowaniem prawa miejskiego i tymi „przyziemnymi sprawami”, ale nie będzie tego robić z braku kadry i czasu. W tej chwili mamy czterech strażników i, jak zdążyłem się zorientować, są to osoby umiające rozmawiać z mieszkańcami. 120 mandatów nałożonych przez czwórkę strażników w ciągu roku to chyba nie są działania represyjne.

No właśnie, jak to jest z mandatami, czy straż w ogóle może je nakładać?

- Jest pełen katalog wykroczeń, za które straż miejska ma prawo karać mandatami. Głównie dotyczy to przepisów ruchu drogowego, ale są tam też ujęte wykroczenia porządkowe dotyczące śmieci, oczyszczania miasta, transportu publicznego... Byłem nawet zaskoczony zakresem spraw, którymi straż powinna się zajmować. A w planach jest, aby zajęła się jeszcze kontrolowaniem akcyzy. W moim odczuciu to nie powinno leżeć w gestii straży.

Dlaczego nie ma was wieczorem czy po południu na ulicach miasta?

- U nas pracuje czterech ludzi. Staramy się zapewnić dwuzmianowość i służbę do godz. 22. Ale zdarza się, że jakiś funkcjonariusz zachoruje lub ma wolne, wówczas pracuje się do 15.00. Teraz, kiedy jestem już pełnoprawnym strażnikiem, będę mógł wchodzić w tę lukę. Nie zmienia to faktu, że w dni wolne i święta strażnicy będą pracować tylko w razie konieczności (jakaś akcja, zabezpieczenie imprezy...). Tylko że wtedy tym ludziom trzeba dać wolne w innym dniu.

Co by Pan zmienił, ulepszył w pracy strażników?

- W większym stopniu można by wykorzystywać monitoring. Jest trochę kamer, system działa, ale do obsługi tego są potrzebni dodatkowi ludzie. Prosiłem burmistrza o uwzględnienie w przyszłym roku tych potrzeb i desygnowania jednej lub dwóch osób do obsługi monitoringu.

Będę chciał nawiązać większą współpracę z policją, dotyczącą profilaktyki, spotkań z młodzieżą... Chciałbym też tak zorganizować pracę, by było również więcej spotkań ze społeczeństwem.

Od kilku lat toczy się w Ostrzeszowie dyskusja dotycząca Rynku i parkowania w tym miejscu. Mówi się o płatnych strefach parkowania... Jakiego jest Pana zdanie na ten temat?

- Płatne parkowanie jest szansą, by rozładować tłum samochodów parkujących w okolicy Rynku. Jest już oddana do ruchu ul. Kolejowa i w Rynku zostanie przywrócony zakaz zatrzymywania, a kierowcy nauczyli się tam stawać. Uważam, że pewna koncepcja parkowania płatnego za niewielką opłatą, np. 1,50 zł za godzinę, na pewno spowoduje rotację samochodów i większą płynność ruchu w okolicach Rynku. Ostrzeszów ma parkingi w centrum miasta, lecz mieszkańcy są przyzwyczajeni, że samochodem dojadą wszędzie, tymczasem poszukiwanie miejsca parkingowego czasem trwa dłużej, niż gdyby szło się pieszo.

Rozumiem, że jest Pan zadowolony z powrotu do Ostrzeszowa.

- Bardzo się cieszę, że pracuję w Ostrzeszowie, że wróciłem w rodzinne strony. Cieszę się, że będę tu widywał się z mieszkańcami. Chciałbym, aby zgłaszali nam swoje problemy. W miarę możliwości postaramy się natychmiast reagować. Liczę na dobrą współpracę i wyrozumiałość, bo strażnicy miejscy też są tylko ludźmi.

Dziękuję za rozmowę i życzę tej dobrej współpracy z mieszkańcami.

K. Juszczyk

Numery tel. do straży miejskiej: 732-06-06 lub 607 245 446

FHU Tomasz Netter

Doruchów, ul. Kaliska, pl. Targowy

Sprzedają i usługi w zakresie:

- fotowoltaiki
- pomp ciepła
- instalacji alarmowych i monitoringu
- instalacji elektrycznych
- instalacji CO i kanalizacyjnych
- pieców CO i gazowych

Jesteśmy autoryzowanym sprzedawcą produktów firmy HEWALEX

tel. 609 853 837; 669 312 691; 725 024 954

Powiatowy Dzień Edukacji

Czternastu nauczycieli otrzymało nagrody starosty z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Wręczono je 15 października podczas powiatowych obchodów Dnia Nauczyciela. Nagrody otrzymali: dyrektor Zespołu Szkół nr 1 - Dariusz Grzesik, z nauczycielami: Donatą Sokół, Ewą Kałużną i Mariuszem Mądrym; dyrektor Zespołu Szkół nr 2 - Ziemisław Szmaj z nauczycielami: Witoldem Pelką i Anną Płaczkowską; dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego - Michał Bloch, oraz Kamila Maj, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego - Katarzyna Kokoszko-Hodyjas wraz z Małgorzatą Bąk i Anną Maciejewską, a także dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej - Beata Rybczyńska, i Arleta Zysko-Lar. Samorządowcy pogratulowali także osobom, które otrzymały nagro-



dy wielkopolskiego kuratora oświaty: Bożenie Mierniczak z ZS nr 1 i Małgorzacie Domagalskiej z I LO. Nagrodę kuratora oświaty otrzymał w tym roku także Adam Fulara z ZS nr 2.

- Jestem przekonany, że nasza oświata jest dobra, co potwierdzają wysokie wyniki uczniów, a to wasza zasługa - mówił starosta Lech Janicki, zwracając się do nauczycieli.

Powiatową uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej otworzyła część artystyczna w wykonaniu uczniów ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego pod kie-

runkiem Teresy Wieczorek, Aldony Lorz, Aliny Michalak, Małgorzaty Bąk i Anny Cichoń.